

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

Przewodniczący obrad – p. P. Klimowicz

Otwieram XXII uroczystą Sesję Rady Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zwołaną dla wręczenia Brązowych Medalii „Cracoviae Merenti” Pani Zofii i Zdzisławowi Żelaznym oraz Hospicjum św. Łazarza w Krakowie.

W imieniu Radnych i moim własnym serdecznie witam naszych Dostojnych Gości.

Witam również serdecznie Pana Prezydenta Miasta Krakowa Prof. Jacka Majchrowskiego zarazem Przewodniczącego Komisji Medalu „Cracoviae Merenti”.

Pragnę powiać naszych gości przybyłych ze Szwecji, którzy przez wiele lat uczestniczyli w działalności na rzecz pomocy dla naszego miasta Krakowa i jego mieszkańców.

Witam parlamentarzystów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i konsularnego, honorowych obywateli oraz laureatów Medalu „Cracovia Merenti”.

Witam przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, świata nauki, kultury i sztuki, organizacji społecznych, prasy, radia i telewizji.

Witam wszystkich przybyłych gości i bardzo się cieszymy, że razem z Państwem możemy przeżywać tę wspaniałą uroczystość.

Bardzo proszę Pana Prezydenta Miasta Krakowa Pana Prof. Jacka Majchrowskiego o wygłoszenie laudacji na cześć Pani Zofii i Zdzisława Żelaznych.

Prezydent Miasta Krakowa – p. J. Majchrowski

Panie Przewodniczący! Wielce Szanowni Laureaci!

Wielce Szanowni Państwo!

W roku 1993 w uznaniu zasług na polu działalności dobroczynnej wybitny szwedzki filantrop Bror Hansson przyjął honorowe obywatelstwo Krakowa. Dziś dla jego polskich przyjaciół i nie zastąpionych w pracy partnerów, twórców dobrze znanego wszystkim Stowarzyszenia Filantropów im. Brora Hanssona honorujemy najwyższym odznaczeniem Stołecznego Królewskiego Miasta Medalem „Cracoviae Merenti”. Jak pisał Lech Tołstoj „Dobro jest tym co określa wszystko pozostałe”. I myślę, że trudno byłoby znaleźć lepsze słowa dla zilustrowania całokształtu życia, działalności, aktywności i społecznego zaangażowania tegorocznych laureatów Brązowego Medalu „Cracoviae Merenti” Państwa Zofii i Zdzisława Żelaznych. Pani Zofia Żelazny oraz jej nieodżałowanej pamięci Małżonek Pan Zdzisław Żelazny długie lata swego życia poświęcili pracy na rzecz potrzebujących, w służbie cierpiącym i ubogim. Dzięki zainicjowanej przez Państwa Żelaznych polskich i szwedzkich wolontariuszy na niespotykaną, wręcz imponującą skalę rozwinięta została akcja niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym i dzieciom specjalnej troski. Owocem ich determinacji i wymiernym efektem pełnej poświęcenia pracy stały się niezliczone transporty leków i cennego sprzętu niezbędnego dla ratowania zdrowia, a nie rzadko i życia pacjentów naszych szpitali. A ponieważ nic mocniej nie przemawia do naszej wyobraźni jak konkretne przykłady wspomnę tylko, że staraniem Pani Zofii oraz jej Małżonka, którego ciepło dziś wspominamy, pewna 13-letnia dziewczynka zyskała szansę poruszania się o własnych siłach, a wychowankowi domu dziecka można było uratować życie dzięki pompie do dializ. Wysiłkiem znamienitych laureatów zbierane były fundusze na skomplikowane operacje, a do Krakowa trafiały tysiące wózków inwalidzkich, setki łóżek wieloczynnościowych, karetki reanimacyjne, trudne do policzenia ilości sprzętu rehabilitacyjnego, a także meble, pomoce niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania placówek oświatowych. Jakże wiele zawdzięczają im szkoły, przedszkola, hospicja, ośrodki pomocy społecznej i domy dziecka nie tylko w naszym mieście, ale w całym regionie. Serdeczną wdzięczność winniśmy też Państwu Żelaznym za wsparcie w trudnych latach stanu wojennego, za wszystkie te transporty odzieży, żywności, środków higienicznych i urządzeń medycznych. Tytuł Filantropa Krakowa, którym Państwo Zofia i Zbigniew Żelazni

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

uhonorowani zostali w łącznej edycji konkursu 1999-2000 choć jest z pewnością wyróżnieniem zaszczytnym i znaczącym, mógł być w tym przypadku, w kontekście całokształtu ich pracy i zasług, jedynie skromnym wyrazem szacunku. Poczytuję sobie za zaszczyt, że mogę dziś w imieniu mieszkańców Krakowa przekazać na ręce Pani Zofii Żelazny Medal „Cracoviae Merenti” w dowód naszego najwyższego szacunku dla obojga znamienitych laureatów, świadectwo naszego uznania dla ich wspólnego dobroczynnego dzieła, znak naszej pamięci o nieobecnym już wśród nas jego współtwórcy śp. Zdzisławie Żelaznym, którego imię wspominamy dziś z szacunkiem, czcią i wdzięcznością.

Przewodniczący obrad – p. P. Klimowicz

Proszę jeszcze Państwa o chwilę uwagi.

Dostojni Laureaci „Cracoviae Merenti”! Panie Prezydencie!

Panie i Panowie Radni! Szanowni Goście!

Przypadł mi w udziale zaszczyt wygłoszenia laudacji z okazji wręczenia Brązowego Medalu „Cracoviae Merenti” Państwu Zofii i Zdzisławowi Żelaznym, małżeństwu, które przeze wiele lat za główny cel swego życia obrało pomoc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Bezinteresowność, wytrwałość, cechy tak wśród nas rzadkie, a tak cenne i potrzebne. Bez wątplenia można je przypisać bohaterom dzisiejszej uroczystości, ludziom, którzy przez kilkadziesiąt lat dobro i pomoc drugiemu człowiekowi uczynili najważniejszą wartością swojego życia. Zofia i Zdzisław Żelaźni przez wiele lat bezinteresownie pracowali na rzecz osób chorych i niepełnosprawnych. 27 lat temu podjęli współpracę z Brorem Hanssonem, obywatelem szwedzkim, który za swoje zasługi dla mieszkańców Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa otrzymał honorowe obywatelstwo. To właśnie 27 lat temu dzięki inicjatywie dostojnych laureatów zainicjowana została nieoceniona współpraca polskich i szwedzkich wolontariuszy. Państwo Żelaźni sprowadzili do Krakowa setki ton sprzętu, ponad 300 tirów dla szpitali, hospicjów, domów pomocy społecznej oraz osób niepełnosprawnych. Do Krakowa od 27 lat trafiała ogromna ilość sprzętu rehabilitacyjnego, ortopedycznego, ponad 9 tys. wózków inwalidzkich, setki łóżek wieloczynnościowych, transporty leków i inne urządzenia niezwykle ważne i pomocne dla osób potrzebujących. Państwo Żelaźni – dostojni laureaci Brązowego Medalu „Cracoviae Merenti” wspierali nasze miasto także wtedy gdy pomoc nam była wyjątkowo potrzebna. Był to okres stanu wojennego. Wtedy to dzięki wytrwałości i poświęceniu Państwa Żelaznych do Krakowa trafiły transporty odzieży, żywności, środków higienicznych i urządzeń medycznych. Udało się nawet zorganizować dwie karetki reanimacyjne. Również wiele szkół krakowskich, przedszkoli i domów dziecka otrzymało ponad 40 tys. ławek, krzeseł i potrzebnego sprzętu, dzięki któremu młodzież może zdobywać niezbędną naukę oraz umiejętności w godnych i sprzyjającym nauce warunkach.

Szanowni Państwo!

Zasługi Zofii i Zdzisława Żelaznych dla naszego miasta można by jeszcze długo wymieniać. Wspomnę jeszcze tylko krótko, że Państwo Żelaźni otrzymali tytuł Filantropa Krakowa w łącznej edycji konkursu w latach 1999 – 2000. Niewielu jest ludzi, którzy tak jak Pani Zofia i Zdzisław Żelazny zasługują na ten tytuł. Wszak filantropia to dobroczynność i życzliwość, a filantrop to człowiek kochający ludzi. Zofia i Zdzisław Żelazny swoją działalnością na rzecz osób potrzebujących wielokrotnie udowodnili, że miłość do bliźniego jest im droższa ponad wszystko.

Dostojni Laureaci! Szanowni Państwo!

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział kiedyś, że „człowiek jest tyle wart ile da z siebie innym”. Zofia i Zdzisław Żelaźni dali z siebie innym tak wiele, że powinniśmy ich stawiać co dzień jako przykład godny naśladowania. Wyrażmy dziś wielki szacunek, wdzięczność oraz uznanie dla Zofii i Zdzisława Żelaznych gdyż dostojni laureaci są bez wątpienia Bene

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

Merenti – dobrze zasłużeni, dobrze zasłużeni naszemu miastu. Jest mi niezmiernie przykro i ubolewam nad tym, że Pan Zdzisław Żelazny nie może być dzisiaj z nami na tej uroczystości. Zmarł 23 października 2006 roku. Pamiętam, że jeszcze w dwa dni przed śmiercią widziałem go i był zupełnie sprawny, ponieważ jestem sąsiadem Państwa Żelaznych. Tak, że było to dla nas wielkie zaskoczenie i wielka strata i ból. Dlatego bardzo proszę abyśmy minutą ciszy uczcili pamięć Pana Zdzisława. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę Panią Zofię o zabranie głosu.

Pani Zofia Żelazny

Szanowni Państwo!

W imieniu mojego śp. Męża Zdzisława oraz własnym przyjmują z pokorą i wdzięcznością to wysokie wyróżnienie. Nie czuję się jednak jedynym adresatem Medalu „Cracoviae Merenti” ponieważ my byliśmy tylko pośrednikami tej pomocy między ofiarodawcami i wszystkimi ludźmi dobrej woli w Szwecji, a tymi, którzy poprzez nasze wieloletnie działanie tej pomocy doświadczają w Krakowie, w Małopolsce, Bukowinie Rumuńskiej, Ukrainie, a nawet i Białorusi. W trudnych czasach końca 70-tych lat i później pomoc ze Szwecji była kierowana do wszystkich jednostek na terenie Krakowa, Małopolski, Podkarpacia, tam gdzie faktycznie była potrzebna do szpitali, do domów opieki, do domów dziecka, w którym mąż był wieloletnim lekarzem, do szkół – to był ekonomiczny sprzęt szkolny, który u nas był nieznanym w tamtym czasie, a dzieciom bardzo służy do dziś i na wzorach szwedzkiego sprzętu szkolnego jakiś wytwórca w Myślenicach robi wielką teraz furorę, że tak wspomniały sprzęt, a to są wszystko wzorce szwedzkie. Wiele rodzin żyjących w ubóstwie, w trudnych czasach otrzymało od nas pomoc. Wielodzietne rodziny, znam taką nawet rodzinę, która miała 19 dzieci we wsi koło Biskupic gdzie Bror, nie wystarczył jeden wóz zawiezienia pomocy, trzeba było dwa razy jechać i Pan Bror Hansson woził to tam i naprawdę z wielką miłością rozdawał tą pomoc tej rodzinie i nie znając języka polskiego potrafił tak się z nimi zaprzyjaźnić, że oni go do dziś wspominają. Ja pamiętam to wszystko bo uczestniczyłam i przeżywałam, ale tak żeby Państwu przybliżyć przez tyle lat to może troszeczkę niektóre rzeczy mi uciekły z pamięci, ale ważniejszych rzeczy nigdy nie zapomnę. Kilkoro ciężko chorych dzieci zostało uratowanych przechodząc skomplikowane operacje i leczenie w Szwecji. Oczywiście motorem to tego był Bror bo w Szwecji myśmy nie mieli za wiele do powiedzenia i gdyby nie pomoc Brora i organizowanie tego przez jego szwedzkich przyjaciół, przez różne organizacje to my byśmy sobie nie dali tam rady, ale Basia ze Sącza odzyskała zdrowie, Jola chodzi, wiele innych uzyskało dużo pomocy, a oprócz tego wiele dzieci z domów dziecka poprawił się ich byt i zostali adoptowani do Szwecji gdzie żyją do dziś i bardzo ciepło wspominają Polskę, ale też swój teraz ojczysty kraj Szwecję. Wszystkim mieszkańcom Szwecji, szczególnie na ręce przedstawicieli Szwedów składam bardzo serdeczne podziękowania, szczególnie organizacji humanitarnej Erikshjälpen, Human Bridge i Polonia Lundensis, którzy tu są właśnie na sali, trudzili się i tyle setek kilometrów przyjechali żeby uczestniczyć w tym naszym wspólnym spotkaniu. Najbardziej jak potrafię dziękuję naszemu patronowi, wspomniałemu człowiekowi, człowiekowi o wielkim sercu Brorowi i jego Żonie Ruth, którzy zawsze okazywali nam pomoc, udzielali swojego domu, mieszkaliśmy tak jak u siebie przez prawie 30 lat, rzadko się zdarza, żeby ktoś chciał gościć obcego człowieka, nie rodzinę przez 30 lat i to bez żadnej odpłatności i z wielką gościnnością, z wielkim sercem. Tego dokonali Państwo Hanssonowie. Niestety mimo olbrzymiej chęci nie mogą tu być z nami bo Bror ma już prawie 95 lat, nie podjął tego trudu, po prostu nie może, bardzo chciał, jego żona też jest w złym stanie zdrowia, ale wiem, że są myślami teraz tu przy nas i proszę szwedzkich przyjaciół po powrocie do Szwecji żeby mu przekazali nasz szacunek Polaków z Krakowa, naszą olbrzymią miłość do nich i podziękowania. Pragnę również

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

podziękować serdecznie olbrzymiej rzeszy ludzi w Polsce, w szczególności członkom naszego Stowarzyszenia czyli Stowarzyszenia Filantropów im. Brora Hanssona oraz wolontariuszom, którzy się rekrutują z wszystkich kręgów naszego miasta począwszy od szkół poprzez dostojnych emerytów, wszyscy, którzy chcą pomóc w tej pracy. Nie będę wymieniać żeby nie robić różnic między moimi współpracownikami wolontariuszami bo byłoby to nie w porządku, a poza tym zajęłoby to za dużo czasu. Natomiast na ratunek zawsze przybywała Straż Pożarna z Jerzmanowic rozładowując tir, na ratunek jak trzeba było tir załadować w cztery godziny 30 ton to nie taka mała sprawa, przywiezieni zostali – zawsze mówię – chłopcy Czerwone Berety z Wrocławskiej, zawsze miałam bardzo dobre kontakty z szefem Czerwonych Beretów, mówił, proszę panią nie ma sprawy, przecież mam silnych, dzielnych wojaków, zawsze pomagała Solidarność Kolejarzy Dworca Kraków, którzy rozładowywali, ale jeszcze spełniali ważniejsze funkcje, w swoich przepaścistych torbach gdzie się mieściło do 30 nawet kilogramów w stanie wojennym ponieważ oni mieli możliwość poruszania się po kraju jako kolejarze rozwozili tą pomoc do rodzin, szczególnie do rodzin osób, które były internowane, a nawet dotarły te torby kolejarskie jakąś drogą do Załęża, Załęże to wiemy co to była za instytucja gdzie siedzieli nasi internowani, obywatele Krakowa. Więc te trzy to były takie „Na ratunek”, a wszyscy inni wiedzą co zrobili w związku z tym niech się cieszą tym co robią i niech dalej pomagają bo wymieniać to byłoby trudno, kto więcej, kto mniej to ja bym się źle czuła gdybym wymieniała kogoś. Muszę też podkreślić, że bardzo dobrze mi się układa współpraca z władzami miasta Krakowa, nigdy nie zawiodłam się, uzyskałam potrzebne lokale, nie chodzę za często prosić o pomoc bo staraliśmy się radzić sobie w miarę sami, ale jak bym była w podbramkowej sytuacji to sądzę, że tą pomoc bym otrzymała. Szczególnie teraz bardzo prosić o wsparcie – może najlepiej finansowe bo to będzie dużo rąk do pracy to sobie poradzimy – ponieważ ja już zostałam sama i będzie mi dużo trudniej objąć tą całą pracę tak, że zapraszam wszystkich, którzy by mogli poświęcić jakiś czas żeby się skontaktowali z naszym Stowarzyszeniem i pomogli w dalszym ciągu. Teraz się zwracam do naszych odbiorców, do wszystkich pacjentów, którzy skorzystali z naszej pomocy dziękując im za ich wyrozumiałość bo nie zawsze mogliśmy spełnić wszystkie życzenia, nie zawsze – sprzęt szwedzki jest wspaniały – ale np. ktoś oczekiwał wózka o napędzie elektrycznym, a dostał normalny, ale my otrzymujemy to od naszych szwedzkich przyjaciół z organizacji pomocy jaka jest dostępna, tam ja nic nie mogę zamówić i żądać tylko ja po prostu dziękuję za wszystko co otrzymuję i cieszę się, że tyle tego sprzętu przyszło. Dziękuję mojej rodzinie, moim dzieciom i wnukom za lata zrozumienia dla swoich rodziców jeżeli może czasem za mało czasu poświęcali i obecnie za duże wsparcie, na które mogę liczyć zawsze, a wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali nam – tak jak zaznaczałam nie będę wymieniać – składam serdeczne Bóg zapłać. Dziękuję.

Przewodniczący obrad – p. P. Klimowicz

Bardzo proszę Pana Prezydenta o wygłoszenie laudacji na cześć Hospicjum św. Łazarza.

Prezydent Miasta Krakowa – p. J. Majchrowski

Panie Przewodniczący! Czcigodni Laureaci!

Wielce Szanowni Państwo!

Ta dzisiejsza uroczysta Sesja Rady Miasta Krakowa stanowi takie niezbędne, wręcz konieczne dopełnienie jubileuszowych przedsięwzięć 750-lecia lokacji miasta. Poprzez przywołanie zasług osób i instytucji honorowanych Medalem „Cracoviae Merenti” wskazuje na jeden z najbardziej znaczących elementów dorobku miasta – chlubne tradycje dobroczynne, tradycje będą w każdym czasie miernikiem dojrzałości i poziomu

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

cywilizacyjnego społeczeństw. Uroczystość ta uświadamia nam także jak cenną jest charakteryzująca Kraków i Krakowian otwartość na świat, w tym umiejętność korzystania z dobrych doświadczeń i czerpania z najlepszych wzorów. Między innymi dzięki tej umiejętności z Londynu do Polski, wprost do Krakowa skutecznie i trwale przeniesiona została idea opieki hospicyjnej. Za sprawą wolontariuszki Londyńskiego Hospicjum Pani Redaktor z Tygodnika Powszechnego Haliny Bortnowskiej dzięki uporowi i niestrudzonym wysiłkom wielu wspaniałych osób, nie wyłączając Metropolity Krakowskiego Kardynała Karola Wojtyły, członków powołanego przezeń Zespołu Synodalnego oraz pracowników Instytutu Onkologii wzorem Hospicjum św. Krzysztofa rozpoczęło w Krakowie działanie Hospicjum św. Łazarza. Z pomocą brytyjskich partnerów narodziło się w Nowej Hucie w parafii księdza proboszcza Józefa Gorzelanego przy Arce Pana. Dom św. Łazarza, którego historia łączy się z początkiem ruchu hospicyjnego w Polsce otwarty został w 1996 roku, ale wznoszono go wysiłkiem ludzi dobrej woli przez długie lata. Już przed konsekracją Arki Pana niezalegalizowany zespół wolontariatu hospicyjnego niósł pomoc pacjentom Szpitala Żeromskiego, a w chwili gdy Jego Eminencja Kardynał Franciszek Macharski święcił nowo otwierany dom Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” liczyło już ok. 600 członków. Dziś liczba przyjaciół Towarzystwa finansujących i wspierających bezcenną działalność Hospicjum liczy ok. 6,5 tys. osób, a sam dom zgodnie z wolą założycieli pozostaje szkołą chrześcijańskiej postawy wobec rzeczy ostatecznych, jest sercem krakowskiego wolontariatu, ośrodkiem wspaniałych akcji jak słynne chociażby „Pola Nadziei”, a przede wszystkim prężnie działającą instytucją wyspecjalizowaną i niezastąpioną w wielu formach niesienia pomocy terminalnie chorym oraz ich bliskim, miejscem szczególnym, które pozwala chorym godnie przeżywać cierpienia, a ich rodzinom przetrwać najcięższe chwile. To wielkie dzieło, bezcenny wysiłek jego twórców zasługują z pewnością na najwyższy szacunek i uznanie, na serdeczną wdzięczność, którą wyrażamy dziś honorując Dom św. Łazarza Medalem „Cracoviae Merenti”.

Przewodniczący obrad – p. P. Klimowicz

Bardzo proszę o zabranie głosu przez Panią dr Jolantę Stokłosę.

Pani dr Jolanta Stokłosa

Panie Prezydencie! Panie Przewodniczący!

Szanowni Państwo!

Chciałabym wyrazić sądząc wszystkich naszych uczucia, naszych członków przyjaciół, ale też i wszystkich mieszkańców Krakowa w ten szczególny dla Hospicjum św. Łazarza dzień, jakim jest otrzymanie tak zaszczytnego wyróżnienia Medalu „Cracoviae Merenti” za szczególne zasługi dla miasta Krakowa. Hospicjum św. Łazarza i zasługi dla miasta Krakowa to można powiedzieć my jako ludzie działający dla osób, które odchodzą powinniśmy Państwu pięknie dziękować za to, że ta idea, która jak powiedział Pan Prezydent i przybliżył całą historię działania Towarzystwa, zrodzona w Londynie została po raz pierwszy w Polsce przeniesiona do Krakowa i zaistniała, to było bardzo istotne, żeby ludzie, którzy nie mieli do tej pory pomocy w swoim trudnym okresie odchodzenia, żegnania się z tym światem, żegnania się z bliskimi, ale także i ci bliscy, którzy towarzyszą w tych chwilach swoim żonom, mężom, dzieciom znaleźli wsparcie i to nie tylko to wsparcie takie duchowe czy wsparcie socjalne, ale wsparcie profesjonalnej opieki medycznej, psychologicznej, duchowej i socjalnej. Jestem wyrazicielem ruchu, który zrodzony 30 lat temu 20 października – jest protokół z tą datą datowany, który mówi jak powinno wyglądać hospicjum, komu służyć i jak powinno być prowadzone, napisali go ludzie właśnie z Zespołu Synodalnego „Arka Pana”, a w 1981 roku 29 września czyli nie tak dawno tutaj w Urzędzie Miasta zostaliśmy

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

zarejestrowani jako Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum im. św. Łazarza. Te lata całe wysiłku i troski o podopiecznych, ale i też pozyskiwania wspaniałych ludzi i przyjaciół zaowocowały tym, że dom powstał, że niesie pomoc, niesie pomoc we wszystkich formach jakie są formami opieki hospicyjnej czyli w formie stacjonarnej i domowej i oddziale dziennym i zajmuje się też osobami, które przeżywają okres żałoby, ale to dzięki ludziom – jak tutaj było powiedziane – dobrej woli może się to odbywać i dzięki przyjaźni mieszkańców Krakowa, ale nie tylko i całej Polski i zagranicy, którzy wspierają nie tylko jako wolontariusze poprzez swój czynny udział ale i też wspierają finansowo tą opiekę, która jak się okazało przy wybudowaniu domu i otwarciu nie jest taka tania i wymaga rzeczywiście nakładów finansowych. Ja tutaj w tej chwili chciałam podziękować bardzo tym, którzy zdecydowali się podjąć ten trud i zdecydowali się wybudować ten dom bo decyzja musiała zapaść, decyzja bardzo trudna w Zarządzie Towarzystwa, mamy tutaj I Prezesa wśród nas Towarzystwa Panią doc. Janinę Pujawską – Tener, która przez wiele lat służyła i służy nadal swoją pomocą, bardzo dziękujemy, że jest z nami i że właśnie była tą, która podjęła trud stworzenia profesjonalnej opieki medycznej, właśnie opieki hospicyjnej w naszym Krakowie. Jest wśród nas też Pani doc. Krystyna Smolak, która była w pierwszym Zarządzie i przez wiele lat była z nami i też bardzo dziękuję, że wspiera nas nadal swoją pomocą chociażby organizując przez wiele lat kursy dla wolontariuszy, którego następną edycja od 1983 roku do chwili obecnej się odbywa i zaczyna 9 października tego roku, wolontariusze w liczbie 500 osób służą zarówno chorym jak i we wszystkich akcjach, które prowadzi Hospicjum. Staramy się też żeby młodzi ludzie znaleźli pomoc, zrozumienie wartości pomocy drugiemu człowiekowi poprzez właśnie zarówno Pola Nadziei jak i poprzez utworzenie w tej chwili wolontariatu młodzieżowego, to są wspaniali ludzie młodzi, którzy są z gimnazjum i liceum, którzy nie tylko pomagają w opiece nad chorym, ale tak samo – i są we wszystkich naszych programach i akcjach. Ten otrzymany Medal, który jest naprawdę wielkim zaszczytem dla nas to nie tylko nagroda, ale to jest też zobowiązanie do jakiegoś dalszego działania, działania prężnego, działania, które pozwoli na kontynuację tego dzieła w Krakowie, które niesie pomoc zarówno jego mieszkańcom, ale nie tylko bo i z całego regionu Małopolski obejmujemy opieką pacjentów w naszym domu, ale też jakiś daje po prostu wyraz troski o to, że ta opieka będzie w dalszym ciągu otaczana tą pomocą, którą od Państwa dostajemy i od Urzędu Miasta, w latach budowy domu – nie wiem czy Państwo wiedzą – Urząd Miasta współfinansował budowę domu w 20 % przez ostatnie lata budowy więc bardzo gorąco dziękujemy, a teraz jako organizacja pozarządowa jesteśmy w prawie wszystkich grantach, które są ogłaszane i w których możemy pozyskać finansowe wsparcie. Nie byłoby po prostu tutaj nas gdyby naprawdę nie ludzie bo Hospicjum św. Łazarza, które otrzymało dzisiaj ten Medal to są ludzie, to nie jest budynek chociaż on się tak nazywa Dom Hospicjum św. Łazarza, wybudowany ze środków społecznych, z ofiar ludzi dobrej woli, ale tak samo to są ludzie, którzy w tym Hospicjum niosą tą pomoc, opiekę i wsparcie dla tych co odchodzą, dla tych co umierają, dla tych co potrzebują rzeczywiście takiej troski i starają się pokazać, że rzeczywiście tym osobom odchodzącym ta troska jest potrzebna. I sądzę, że dalej jeżeli tylko Państwo pomogą to dalej to Hospicjum będzie mogło realizować ten swój program i być po prostu i towarzyszyć osobom z jednej strony, którzy opuszczają nas, ale z drugiej strony też tym, którzy zostają i przeżywają te trudne dni osierocenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący obrad – p. P. Klimowicz

Szanowni Państwo!

Zamykam uroczystą Sesję Rady Miasta Krakowa zwołaną z okazji wręczenia Medalu „Cracoviae Merenti” Państwu Zofii i Zdzisławowi Żelaznym oraz Hospicjum św. Łazarza.

XXII UROCZYSTA SESJA RADY MIASTA KRAKOWA
3 października 2007 r.

Szanowni Laureaci bardzo proszę o przejście do foyer Sali Obrad i o wpisy do Księgi Pamiątkowej Medalu „Cracoviae Merenti”, następnie będziemy wszystkim Państwu składać gratulacje, a następnie zapraszam do sali Kupieckiej na skromny poczęstunek.

Stenogram sporządziła
na podstawie zapisu
na taśmie magnetofonowej
Maria Duś